Nr. 9. Lwów, dnia 15. Maja 1877. Rok X., Tom — XX.

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austrjackiem.

W Warszawie rocznie 4 rs., w Wielk. księstwie Poznańskiem 3 talary. — *Dla oficjalistów prywatnych* 2 złr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

ces. król. **Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego**

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.

Korespondencje i listy adresować należy do „Administracji i Ekspedycji ROLNIKA" w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Inseraty zamieszczają się za opłatą **10** cnt. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

O podatku osobisto-dochodowym.

Zbyt mało, a co najmniej bardzo niedostatecznie zajmuje się nasza publicystyka sprawą podatku osobisto dochodowego, czyli projektem rządowym do prawa o tymże podatku, przedłożonym Radzie państwa do uchwały.

A przecież sprawa to tak ważna, i żywo ogół obchodząca, iż należałoby o niej coś więcej powiedzieć nad to, co dzienniki nasze w sposób o ile lakoniczny, o tyleż często niedokładny podają.

Jak wiadomo c. k. Rząd przekonawszy się, że regulacja podatków na podstawie nowego katastru z natury rzeczy, nie tak prędko da się przeprowadzić, a może przeprowadzona, niezapewni państwu tej zwyżki w dochodach, której potrzeba stała się niezbędną dla pokrycia corocznych niedoborów; „wniósł projekt do Rady państwa zeszłej jesieni, w przedmiocie zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego.

Rzecz sama przez się nie jest nową, co więcej zawiera ona pozór pewnego uproszczenia w rozkładzie ciężarów podatkowych, który na pierwszy rzut oka, może się wydać nadzwyczaj ponętnym.

Każdy przedstawiłby swoje dochody, a opłaty stosunkowo pomiędzy kontrybuentów byłyby rozłożone. — Nic nie może być nadto prostszego, gdyby urzeczywistnienie tego rozkładu ciężarów publicznych, nie nastręczało tysięcy trudności i niesprawiedliwości w egzekucji.

Najpierw dochody są nadzwyczaj rozmaite i jeżeli jedne z nich są widoczne, to największa ich część jest łatwą do ukrycia. Dla tego to co jest widocznem, tak jak dochód gruntowy, niewątpliwie przeciążony zostanie w porównaniu do dochodów niewidomych, dających się z łatwością ukryć.

Jakżeż bowiem pochwycić żywioły, które nie tylko, że są ruchome, ale nadto i trudne do dowiedzenia, skoro kontrybuent chce je zataić.

Są tylko dwa sposoby do wykrycia dochodów osobistych, albo deklaracje dokładne przez opodatkowanych, albo poszukiwanie wprost przez urzędników.

Deklaracje składane przez kontrybuentów nie są nigdzie dostateczną gwarancją, a u nas jeszcze mniej niż gdziekolwiek, ponieważ mamy większość spekulan-

Spostrzeżenia tyczące się melioracji gruntów

zebrane w podróży za granicą

przez

SEWERYNA KARPUSZKĘ.

Dział 4.

Eksploatacja torfu i uprawa torfowisk.

(Dokończenie.)

Ad *A.* Używanie torfu jako materjału opałowego sięga bardzo dawnych lat; i tak zwiedzona przezemnie kolonja torfowa w Lilienthal założoną została przez zbiegów z wojska pruskiego podczas 7-letniej wojny. Rząd hanowerski nie tylko, że uwolnił tych nowych kolonistów od podatków i poboru, ale dopomagał do przeprowadzenia kanału przerzynającego to torfowisko a prowadzącego do m. Bremy — i zapewnił tym sposobem zbyt torfu.

Torf wyrabia się tam przez mięszanie i udeptywanie nogami wydobytego aż do piasku materjału torfowego a ułożonego na równej płaszczyźnie. Potem gładzą go i tną w cegiełki, suszą na powietrzu i nareszcie spławiają kanałem do m. Bremy.

Na piasek, znajdujący się pod pokładem torfowym, odkładają na powrót na bok odłożoną pierwszą warstwę torfową (Weisses Moos-Moor), dają na to nawóz i używają ten grunt bądź jako rolę, bądź jako łąkę, którą nawadniają wodą z kanału.

Urodzaje które tam widziałem, były bardzo ładne, mianowicie żyto, groch, kartofle, łąki dosyć mizerne, bo nawozu wiele nie mają, a woda z kanału jest bardzo chuda.

Największa produkcja torfu w północnych Niemczech ma miejsce na ogromnych torfowiskach leżących na granicy ks. Brunświckiego w Hanowerskiem około m. Gifhorn.

Towarzystwo akcyjne „Erste Norddeutsche Torf-Gesellschaft" ma tam, od wiosny do zimy, w ruchu 12 maszyn parowych do wyrabiania cegiełek torfowych. Są to zwykłe lokomobile poruszające elewator, malakser i prasę i posuwające się naprzód z postępem robót.

Każda z tych maszyn o sile 10 koni, przy obsłudze 13 do 15 ludzi, produkuje dziennie 8 — 10,000 metrów bieżących torfu circa 150 cetnarów. Niemając tam żadnych szop do suszenia rozkładają ten torf na polu, suszą go na

tów, u których przeniewierzanie się względem skarbu nie wzbudza zupełnie pogardy.

Gdyby przeciwnie prawo pozwalało poszukiwać wprost dochody osobiste u kontrybuenta, to trudnoby sobie wyobrazić, coś więcej nadto uciążliwego: kupiec, lub przemysłowiec np. byłby przymuszony wyjawić wszystkie swoje operacje, wiele miłości własnej znalazłoby się upokorzonej, przez konieczność wykrycia smutnego swego położenia, z tego właśnie powodu często obok kontrybuentów zdolnych do złożenia fałszywych deklaracji, znaleźliby się i tacy, którzyby składali deklaracje wyższe nad rzeczywistość, ustosunkowanie byłoby więc zniszczone i przez niegodne czyny tych, którzyby płacili mniej jakby powinni i przez czyny tych, którzyby zobowiązali się płacić więcej niż powinni, dla ukrycia smutnego swego położenia.

Cóż dopiero powiemy o kapitalistach wielkich, którzy mając stosunki z całym światem, są w możności realizować swe dochody po za granicami państwa, zatem spieniężać kupony od papierów lub pobierać w ogóle dochody od swych kapitałów za pośrednictwem osób trzecich i to tam, gdzie już podatek osobisto-dochodowy dotknąć ich nie może; — lub wreszcie o rencie gruntowej, która zmieniając się od roku do roku, narażona jest na najrozmaitsze ubytki, a częstokroć zawodzi zupełnie, natomiast zaś z taką pewnością i łatwością bywa zwykle obliczaną przez tych, którzy jej ani nie mają, ani mieć nie mogą!

Tak się więc rzeczy mają z podatkiem osobisto-dochodowym tam, gdzie on ma dotknąć zarówno mającego kilkadziesiąt tysięcy złr. czystego dochodu, jak tego, którego dochód czysty parę set lub tylko kilkadziesiąt złr. wynosi, o ile jednak gorzej w razie urzeczywistnienia projektu rządowego rzeczy będą się miały u nas, dość wspomnieć, iż projekt naszego rządu wyklucza od obowiązku płacenia podatku osobisto-dochodowego, wszystkich tych kontrybuentów, którzy nad 400 złr. rocznego czystego dochodu niemają — zatem jak u nas w regule, wszystkich przekupniów i spekulantów mało-miejskich, cały stan mało-miejski, włościański i niemal całe duchowieństwo wiejskie. — Niebyśmy przeciw takiej uldze w ponoszeniu publicznych ciężarów przez uboższych nie mieli, owszem przyklasnęlibyśmy jej, znając szczególnie biedę i nędzę ludu naszego wiejskiego; gdyby ulga ta była wynikiem, bądź to umniejszonych potrzeb państwa lub skutkiem odkrycia nowych źródeł dochodu.

Gdy jednakże ulżenie w mowie będące, odbyć się może jedynie przez przeciążenie podatkami możniejszych i to tych, których dochody nie będą utajone, zatem kosztem pewnej tylko klasy kontrybuentów, gdy nadto podatek osobisto-dochodowy ma być progresyjnym, to jest, wzrastać w procentach w miarę wyższego dochodu, łatwo więc przyjdziemy do przekonania, iż projektowany podatek osobisto-dochodowy, co najmniej będzie niesprawiedliwym, a nadto jak to słusznie zauważył poseł Krzeczunowicz — wielce zgubnym, albowiem opartym na zasadach pokrewnych socjalizmowi.

Jak wiadomo ma nastąpić równocześnie z wprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego pewne obniżenie podaktu gruntowego; obniżenie to ma na celu wdrożenie pewnej równowagi w ponoszeniu ciężarów podatkowych przez tych kontrybuentów, którzy płacąc już podatek od gruntu, a w rzeczywistości od dochodu zeń, zmuszeni będą płacić podatek drugi pod formą podatku osobisto-dochodowego od tego samego przedmiotu, to jest od dochodu z gruntu opodatkowanego już podatkiem gruntowym, drugi podatek osobisto-dochodowy.

Czy i o ile zniżenie podatku gruntowego wynagrodzi tych, którzy pod formą podatku osobisto-dochodowego płacić będą dwa podatki od dochodu z jednego i tego samego źródła pochodzącego, łatwo przewidzieć,

---

wolnym powietrzu i wprowadzają go w handel w tym stanie lub też węgla (koksują) sposobem zwykłym, jakim się produkuje węgiel drzewny.

W Ks. Poznańskiem używają do wyrabiania torfu zamiast maszyn parowych, zwykłych torfiarek ręcznych, w rodzaju kafaru z nożami, który uderzając w odkryte torfowisko, gniecie i i rozrzyna torf na cegiełki. Do obsługi potrzeba czterech ludzi, a wyrób dzienny wynosi od 3000 do 5000 cegiełek torfu.

Ad *A*. Lat temu trzynaście p. Rimpau, właściciel wsi Cunrau, obszaru 6650 morgów, z których 2000 m. torfowiska leżącego w miejscowości tak zwanej Drömling, (wzmiankowanej w dziale 2gim), stworzył ciągłem studjowaniem, pracą i wytrwałością metodę zużytkowania torfowiska pod uprawę rolną; jest to tak zwana kultura groblowa (Dammcultur).

Znakomite urodzaje, jakiemi się cieszy od tego czasu pan Rimpau na tych, przez siebie wprowadzonych groblach torfowych, zwracające już w pierwszym roku cały poczyniony nakład, przyczyniły się do tego, że dzisiaj metoda ta ogólnie przyjętą została w kolonjach torfowych tak północnych Niemiec jak i Holandji.

P. Rimpau używa torfowisko jako podgruntu dla roli, a to następnym sposobem: dzieli on torfowisko na $22^{m}50$ szerokie groble oddzielone od siebie rowami, których górna szerokość wynosi 5.00^{m}, dolna zaś $3^{m}50$. *Fig. 5.* Rowy te są tak głębokie, że z piasku znajdującego się pod torfowiskim wybiera się do 2ch stóp dla pokrycia grobli zupełnie równo tym piaskiem na wysokość 4ch cali ($0^{m}11$), i to tworzy pokład dolny dla orki, która nigdy nie jest głębszą nad 4 cale. Pokład piasku nie miesza się więc nigdy z torfem.

Stan wody w tych rowach nie podchodzi wyżej jak na $1^{m}00$ od powierzchni grobli a nie spada niżej jak na $1^{m}30$.

W tym celu przeprowadzone są ścieki, odprowadzające zbyteczną wodę do rowów odwadniających, a dla utrzymania najniższego stanu wody podczas letnich posuch, rowy są zupełnie przykryte gęsto zasadzoną po brzegach wierzbą koszykową.

Utworzenie tych grobli ma miejsce w jesieni, na usypany pokład piasku daje się przed zimą na mórg 40 ft. potasowej

gdy zważymy, iż projekt rządowy przez tę reformę podatkową zamierza powiększyć tylko dochody swoje a obok tego faworyzuje większość konbrybuentow podatku gruntowego, to jest tych, którzy nie mając 400 złr. czystego dochodu rocznego i mniejszy podatek gruntowy opłacać, i wolnymi od podatku osobisto-dochodowego być mają.

Rozwiązanie tej zagadki matematycznej tem smutniej wypaść może, gdy zważymy, iż na podstawie ustaw o konstytucji państwa, niezaprzeczone mają prawa reprezentacje pojedyńczych prowincji, nakładać do podatków stałych dodatki na potrzeby krajowe, powiatowe itd. przyszli więc kontrybuenci podatków osobisto-dochodowych, mogą być dotknięci i dodatkami różnych kategorji, dodawanemi do podatków osobisto dochodowych.

Jak dalece w tym wypadku zwichnięty będzie stosunek w ponoszeniu ciężarów podatkowych, między właścicielami ziemi posiadającemi nad zł. 400 czystego rocznego dochodu, a temi, którzy tej kwoty niedochodzą; zbytecznem byłoby dowodzić!

Wobec więc tego stanu rzeczy, wielce groźnego dla większych posiadaczy ziemi, uważamy za stosowne przypomnieć wszystkim właścicielom większych posiadłości. dokładne prowadzenie rachunków gospodarstwa wiejskiego; one bowiem stanowić mogą jedyną obronę przeciw dowolnemu obliczaniu dochodów osobistych z majątków ziemskich, których próbkę dostarczają nam obecnie wnioski referentów katastralnych, co do oznaczenia czystego dochodu z gruntów. *A.*

O reformie ustawy leśnej

przez

dr. Ernesta Tilla,

docenta Prawa rolnego w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, i ustaw lasowyc w szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

(Dokończenie).

XIV.

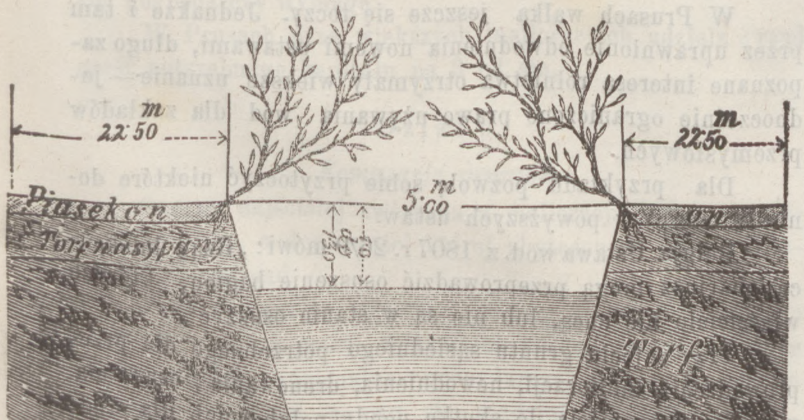
O przekroczeniach przeciwko bezpieczeństwu własności leśnej czyli o t. z. szkodnictwie lasowem i o postępowaniu karnem.

§. 59. ustawy leśnej dotąd obowiązującej zawiera przepis, że naruszenia własności leśnej przewidziane w powszechnej ustawie karnej oceniane będą i karane według tejże ustawy. Przepis ten, który zresztą sam przez się się rozumie a przeto w ustawie leśnej co najmniej jest zbytecznym, trudno tylko da się pogodzić z §fem 60., który zawiera wyliczenie szkodnictw lasowych. Większa bowiem część tych w §. 60. ust. leś. zawartych szkodnictw jest tego rodzaju, że już z istoty swej do powszechnej ustawy karnej należy, a uwaga we wstępie tego §fu zamieszczona, „że czyny te uważać i karać należy według ustawy leśnej, jako szkodnictwo lasowe jeśli nie podpadają pod powszechną ustawę karną, zdaje się być pozbawioną znaczenia wobec tego, że ten przypadek tj. aby nie podlegały ustawie karnej już z istoty czynu samego jest niemożliwy.

Któż bowiem zaprzeczy, że zbieranie patyków, odłamków i trzasek bez przyzwolenia właściciela jest kradzieżą w myśl § 171 ust. karn., który opiewa: „Kto dla własnej korzyści swej cudzą rzecz ruchomą z posiadania drugiego bez zezwolenia jego zabiera, popełnia kradzież“. Jeżeli kradzież ta z powodu wartości rzeczy skradzionej, (więcej jak 25 złr. § 173 u. k.) albo z istoty czynu samego (np. przy wartości więcej aniżeli 5 złr. w czasie powodzi, pożaru lub

soli i 30 ft. rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Na wiosnę sieje się owies, przed siejbą użyzniają raz jeszcze grunt $1^1/_2$ cetnarem Baker-Guano-Superfosfatu.

Fig. 5.



W drugim roku przychodzi po owsie groch lub wyka, w trzecim rzepak lub jęczmień zimowy, następnie owies lub kartofle, te ostatnie tworzą przedplon dla grochu lub jarego zboża.

Koszta urządzenia tych grobli wynoszą tam przeciętnie od morga magd. 30 talarów, a więc po zwróceniu wszystkich kosztów, czysty dochód nie był przez te 13 lat mniejszym jak 1 tal z morga. Z morga tych grobli wykazywał p. Rimpau swemi książkami w pierwszym roku od 27 do 30 szefli owsa, co czyni do 35ciu tal. oprócz słomy.

Dotychczas z tych 2000 morgów torfowiska ma p. Rimpau 1100 m. w kulturze groblowej. Najdogodniejsza głębokość torfowiska, która dozwala zastosowanie tej kultury jest według zdania p. Rimpau od 0^m50 do 2^m00.

Naturalnie, że stosownie do składu chemicznego torfowiska winny być dane odpowiednie sztuczne nawozy. I tak, w razie gdyby torfowisko zawierało w sobie znaczną ilość siarki, trzeba takową związać, dając nasamprzód wapno pod piasek.

Odpływ wody powinien być dostatecznym, a stan wo-

innego niebezpieczeństwa § 174 u. k.), lub z charakteru sprawcy (np. jeśli był złodziejem nałogowym, lub przy wartości więcej jak 5 złr. — złr. jeśli kradzież popełnioną została przez służącego § 176 u. k.) — jako zbrodnia się nie przedstawia, to zawsze pozostaje ona kradzieżą przewidzianą w ustawie karnej, gdyż § 460 u. kar. stanowi, że wszystkie kradzieże, które nie mają wymogów zbrodni, są przekroczeniami — bez względu na wartość skradzionego przedmiotu. Chociażby tedy patyki, odłamki lub trzaski były warte kilka centów, to już zabranie ich dla własnej korzyści z posiadania drugiego bez przyzwolenia właściciela zawsze jest kradzieżą a jako taka podpada pod ustawę karną. Niemożna tu zarzucić, że czyny te mogą być za zbrodnie lub przekroczenie uważane tylko wtedy, jeśli istniał zamiar, popełnienia ich, bo pominąwszy, że przepis § 1. u. k. w zamiarze do przekroczeń się nie odnosi, to niewątpliwie kto z cudzego lasu zabiera bezprawnie patyki i t. p. ma zamiar przywłaszczania sobie takowych, chyba by był wstanie niepoczytalności, a w takim przypadku nawet i szkodnictwa poczytać mu nie można.

Cokolwiek inaczej rzecz się ma co do tych szkodnictw, które przedstawiają się jako uszkodzenie cudzej własności, a które podlegają ustawie karnej tylko wtedy, jeśli złośliwie uskutecznione zostały. (§ 468 u. k.) Można jednakże przypuścić, że niektóre uszkodzenia bez złośliwego zamiaru uskutecznione zostały a w takim przypadku podlegają niewątpliwie ustawie leśnej. Lecz pominąwszy, że i uszkodzenia, choć niezłośliwe, najczęściej zawierają w sobie znamiona przywłaszczania sobie cudzej rzeczy, jak n. p. nawiercanie drzew w celu zbierania żywicy, terpentyny i t. p. a tem samem stają się kradzieżą, to znamię odróżniające te uszkodzenia od uszkodzeń złośliwych, podlegających ustawie karnej, tj. owa złośliwość, jest tak subtelnej natury, tak ścisłego wymaga badania wewnętrznego usposobienia sprawcy w czasie popełnienia czynu, tak nieuchwytną, że odróżnienie tego, co podlega ustawie karnej, a co jest szkodnictwem lasowem, w każdym poszczególnym przypadku nader jest trudnem zadaniem i wymaga dochodzeń, często w żadnym stosunku do doniosłości czynu nie zostających.

W skutek tego często zachodzi wątpliwość czy czyn podlega sądom jako w ustawie karnej przewidziany, czy też władzom politycznym jako szkodnictwo lasowe. Kto przeglądnie judykaturę sądów i władz politycznych odnoszącą się do tych spraw zdziwi się, jak niejednostajnie te władze orzekały, ile to sporów kompentencyjnych, ile wątpliwości powstało z przyczyny niejasnego odgraniczenia przestępstw pod ustawę karną podpadających od szkodnictwa lasowego. *)

Jak trudno znamion tych dostrzedz, świadczą orzeczeczenia, które dla przekładu przytoczymy.

I tak w jednym przypadku przyznali się oskarżeni, że przywłaszczyli sobie kilka centarów żywicy z cudzego lasu i przedali takową po 4 ct. za funt. Sąd pierwszej instancji skazał ich za przekroczenie kradzieży. Sąd apelacyjny kazał akta odstąpić władzy politycznej, upatrując w czynie szkodnictwo leśne. Najwyższy Trybunał uznał jednakże właściwość sądu karnego, polecił sądowi apelacyjnemu orzekać merytorycznie a to zważywszy, że według § 60 ust. leś. zbieranie soków z drzewa i t. p. tylko wtedy karane być może jako szkodnictwo leśne, jeśli niepodlega ustawie karnej, a wdanym przypadku w takich rozmiarach było popełniane, iż przedstawia się jako naruszenie własności w myśl § 171 (zbrodnia kradzieży) a według okoliczności § 460 u. k. (przekroczenie kradzieży), nie zaś jako szkodnictwo lasowe **).

W innym przypadku udowodniono, że ktoś przywłaszczył sobie mchu w wartości 50 cnt. lasu gminnego niepodzielonego, bez zezwolenia zwierzchności gminnej. Pierwsza

*) Ob. np. orzeczenia Najw. Trybunału kasacyjnego w zbiorze Glasera I N. 323. II N. 1086. III. N. 1232 i t. d. w których chodziło o to, czy członkowie gminy, przywłaszczając sobie płody leśne z lasu gminnego dopuścili się kradzieży, czy szkodnictwa.

**) Zbiór Glasera III N. 1249.

---

dy musi być utrzymany między 1^m00 a 1^m30 od powierzchni grobli.

Dział 8.

Ustawy wodne.

Nie mogąc tu zanadto się rozwlekać, przytaczając szczegółowo rozmaite ustawy wodne wyżej przytoczonych krajów, usiłowaniem mojem będzie wskazać przynajmniej ich ducha-rozwój i doniosłość ekonomiczną.

Tam gdzie kultura wyżej stoi, wysoka wartość wody wyrobiła sobie powoli ogromne odpowiednie uznanie.

Gdzie zaś kultura dopiero co się rozwija, tam jeszcze żywioł ten uważanym jest po większej części jako ciężar stojący na przeszkodzie gospodarstwu.

W tych warunkach rolnictwo stara się przedewszystkiem zabezpieczyć się od szkodliwej siły wody, nie dbając na jej wpływ błogosławiony.

Przemysł jednakże uznał już użyteczną stronę tego żywiołu rozpoczyna się kolizja o zużytkowanie siły uzyzniającej i siły mechanicznej—pierwszej w intgresie rolnictwa — drugiej w interesie przemysłu.

Walka ta pomiędzy stroną uprawnioną, rolnictwem a stroną protegowaną —przemysłem, skończyła się w krajach wyższej kultury: Holandji, Belgji, Badeńskiem, nawet Hanowerskiem ustawami wodnemi na korzyść rolnictwa.

W Prusach walka jeszcze się toczy. Jednakże i tam przez uprawnienie odwodnienia nowemi ustawami, długo zapoznane interesa rolnictwa otrzymały większe uznanie — jednocześnie ograniczono prawo używania wód dla zakładów przemysłowych.

Dla przykładu pozwolę sobie przytoczyć niektóre doniosłe ustępy z powyższych ustaw.

Belgja. Ustawa wod. z 1807 r. 26/9 mówi: „Rząd lub koncesionarjusz mogą przeprowadzić osuszenie bagien, których właściciele nie chcą, lub nie są w stanie osuszyć“.

Przy zajęciu gruntu sąsiedniego potrzebnego dla przeprowadzenia melioracji, nawodnienia, drenowania, osuszania, w razie nieprzyjścia do skutku ugody polubownej, dla prędszego załatwienia traktuje się sprawa jako bagatelna (en matiéres sommaires).

We Francji ustawą z 17/2 1856 r. i z 28/5 1858 rząd

instancja uważała czyn ten za szkodnictwo leśne i uwolniła szkodnika od oskarzenia o kradzież idąc za motywami Najwyższego Trybunału i uzasadniając wyrok tem, że wyliczone w § 60 ust. leś. czyny nabywają charakteru kradzieży dopiero wtedy, jeśli w znacznych rozmiarach bywają popełnione (?). Obydwie wyższe instancje uznały obżałowanego winnym kradzieży ***).

W obydwóch przypadkach wzięto za kryterjum rozmiar czynu. Czy jednakże rozmiar czynu może stanowić takie kryterjum? Gdzie jest granica, przy której poczyna działać ustawa karna, a przestaje mieć zastosowanie ustawa leśna?... Każdy przyzna, że różnica między czynami ustawą karną a leśną wzbronionemi jest tak niewyraźną, że przynajmniej bez starannego, szczegółowego, obszernego, kosztownego badania rozpoznać jej niepodobna, a nawet przy najstosowniejszem badaniu różnice zdań już co do samej zasady odróżnienia są nieuchronne. Gdzie zaś nie tak łatwo dopatrzy cechy odróżniającej sędzia lub starosta, to cóż dopiero mówić o tych organach podrzędnych które powołane są do strzeżenia lasów i donoszenia o czynach naruszających własność leśną.

Czy można się spodziewać aby straż leśna oceniła owe subtelne momenta, wpływające na charakterystykę czynu i w miarę tego donosiła o czynie odpowiedniej władzy? To też praktyka radzi sobie w inny sposób. Organa powołane do pilnowania lasów donoszą o wszystkich czynach w § 60 wspomnianych władzy politycznej, jako o szkodnictwach leśnych, bez względu na to, czy czyny te należą rzeczywiście do szkodnictw leśnych, czy też są karygodne według powyż. ustawy karnej. Władza polityczna zazwyczaj z doniesienia organu leśnego niemoże odrazu powziąć wiadomości, czy czyn spełniony należy do jej kompetencji lub do kompetencji władzy sądowej. Jeśli uzna się właściwą i przeprowadzi rozprawę w swoim zakresie, często bywa unieważnionem orzeczenie przez Władzę wyższą po zasięgnięciu opinji Wyższego sądu krajowego a sprawa oddana sądowi, który dopiero ponowne przeprowadzić musi śledztwo. Wynik zaś tego śledztwa częstokroć wykazuje, że czyn jest szkodnictwem leśnem, zaczem sprawa ponownie wraca do władzy politycznej w pośród czego łatwo stać się może, że karygodność czynu ulegnie przedawnieniu. Tak się dzieje, jeśli władze zgodne są co do swej kompetencji; rzecz zaś oczywiście doznać musi większej odwłoki, jeśli pod tym względem zapanuje niezgodność zdań. Wszystkie te niegodności pochodzą ztąd, że trudno odróżnić szkodnictwo leśne od innego czynu karygodnego. Pierwszym tedy postulatem odpowiedniego wykonywania sprawiedliwości w sprawach lasowych jest ściśle i łatwo dostrzedz się dające określenie szkodnictwa leśnego, także aby nawet nieobeznany z teorją i ustawami na pierwszy rzut oka mógł poznać, jakiego rodzaju czyn ma przed sobą.

Zgodnie z tem żąda ankieta galicyjska wyczerpującego wyliczenia szkodnictw lasowych, a wypuszczenie owego elastycznego a w wielu przypadkach znaczenia pozbawionego dodatku, iż przekroczenia karane będą według ustawy leśnej, „o ile nie podpadają pod ustawę karną“.

Rzeczą kodyfikacji będzie zamieścić w ustawie leśnej tylko takie czyny, które wprost nie mogą podpadać pod ustawę karną, jako tamże nieprzewidziane. Zarzut, iż w razie wyczerpującego wyliczania czynów stałyby się bezkarnemi owe czynności, których nie przewiduje ani ustawa karna, ani ustawa leśna, odpada, jeśli się zważy, że takie wypuszczone czynności przy starannej kodyfikacji nie mogą mieć wielkiej doniosłości, a niedogodność tę wynagrodzą sowicie korzyści, jakie wynikną z dokładnego określenia czynów.

Projekt czeskiej Rady kultury krajowej zawiera w § 76 staranne zestawienie szkodnictw, według ustawy leśnej karać się mających, do których ankieta jeszcze kilka punktów dodała.

Co do kompetencji Władz ankieta oświadczyła się, że

***) Glaser III N. 1381.

---

otworzył w Credit foncier kredyt 100 mil. fr. na cele drenowania pól na procent 6.4% wraz z amortyzacją na lat 25.

W Belgji, Badeńskiem, Hanowerskiem, każden młyn wodny może być ekspropriowany, jeżeli tego większy interes gospodarczy wymaga.

W Prusach przy większych melioracjach udziela rząd część potrzebnego kapitału na 3 od sta.

Dział 9.

Komasacja gruntów.

Sprawa najściślej związana z melioracją jest to komasacja gruntów, o doniosłości której zbytecznem byłoby długo się rozpisywać.

Pod komasacją gruntów pewnej gminy, pojmuje się złożenie w jedną masę wszystkich parcel, które następnie według zasady racjonalno gospodarczej, przy możebnem zmniejszeniu ilości, znowu się rozdzielą pomiędzy właścicieli.

Główne punkta na które przy komasacji nacisk trzeba położyć, są następujące:

a. Forma parceli winna być jak najodpowiedniejszą wymogom racjonalnego rolnictwa.

b. Wygodny dojazd do każdej parceli.

c) Drogi główne mają być o ile możności równoległe do parcel.

d. Drogi polowe prostopadłe do parcel.

e. Starać się uzyskać o ile możności przystęp z dwóch stron do każdej parceli.

W Ks. Badeńskiem komasacja (Feldbereinigung) stanowi ważną część kultury krajowej i tak projektowanie sieci gróg polowych i rowów należy do zakresu inżynierów kultury.

W roku 1874 w Ks. Badeńskiem przeprowadzono komasację na przestrzeni 4365 hec., rozpoczęto na przestrzeni 21,533 hect., sprojektowano na przestrzeni 8730.

Jaśniej jednakże niż te przedstawienia przemówi, mamą nadzieję, przesłane komitetowi Tow. gosp. kopje, które zdjąłem w biurze ministerstwa handlu w Carlsruhe.

byłoby pożądanem, aby karanie szkodnictw leśnych oddane było sądom, lecz dopiero wtedy, gdyby ich skład i organizacja była tego rodzaju, aby w tych sprawach szybko i skutecznie działać mogły, co jednakżeobecnie jeszcze nie ma miejsca. Uzasadniono to życzynie najpierw tem, iż okręgi władz polityczne nadto wielką dotąd mają objętość, iż strony często udają się obecnie do niewłaściwych władz, wskutek czego następuje zwłoka, powodująca nieraz przedawnienie przestępstwa, a wreszcie i tem, że oddając sprawy sądom wywołano by u ludu prostego silniejsze aniżeli dotąd przekonanie o karygodności tych szkodnictw, ponieważ lud prosty u nas tylko to uważa za rzeczywiste przekroczenie co sądom do karania jest oddane.

Co do postępowania karnego ankieta oświadczyła się za zatrzymaniem dotychczasowego z małemi modyfikacjami. Co do kar żąda zniesienia nagany, jako kary u nas zupełnie bezskutecznej natomiast wprowadzenia pracy przymusowej jako kary. Co do wynagrodzenia szkody również oświadcza się za zachowaniem dotychczasowej procedury, proponując niektóre zmiany taryfy szkód według wniosków p. Karola Mikolascha.

W uwagach powyższych starałem się omówić niektóre najważniejsze kwestje odnoszące się do reformy ustawy leśnej, opierając się na uchwałach ankiety w r. 1875 przez galicyjskie Namiestnictwo wskutek wezwania Ministerstwa sproszonej.

Nie było moim zamiarem wyczerpnąć rzeczy całej a choćby poruszyć wszystkie kwestje, nad któremi ankieta rzeczona obradowała. Pragnąłem tylko temi dorywczo nakreślonemi uwagami zwrócić baczność obywateli na tę ważną dla naszego kraju sprawę, a streszczeniem uchwał ankiety podać niejako materjał do dalszej w obszerniejszych kołach dyskusji.

Ze zapisków stenograficznych z obrad austr. kongresu leśników w r. 1876 w Wiedniu odbytego, korzystać już nie mogłem, gdyż doszły mię one dopiero, gdy druk już był na ukończeniu.

Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej

napisał

Tytus Zulauf.

(Ciąg dalszy)

Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej.

Oprócz wpływu karmy na produkcję mięsa i tłuszczu, są także inne niemniej ważne i tak:

Stosowny wybór wieku świń opasać się mających. Świnie wyrosłe osadzają przy opasie grubą słoninę i dużo smalcu, słonina jest tęgą, smaczną, lecz mięso grubowłukniste. Mięso młodszych jest delikatniejsze przerosłe tłuszczem, słonina tylko w cienkich warstwach nagromadzona nie jest tak ziarnistą ale miękką i mniej smaczną; smaku mało. Kto więc opasa na słoninę, użyć powinien do tego świni dorosłej, jeżeli chodzi o mięso smaczne do świeżego spożycia, musi opasać świnie młode, rosnące. Na wybór wieku wpływa bardziej jeszcze rasa świń. — Świnia krajowa podolska może ledwo z ukończonym drugim rokiem korzystnie być opasaną, angielskie rasy wcześniej dojrzewające, nadają się do tegojuż w 6-miesiącu, jednak nie dadzą nawet zupełnie wyrosłe tyle i tak pięknej słoniny jak rasa podolska.

Wszystkie wczesne rasy opasają się najkorzystniej dla produkcji mięsa do świeżego spożycia, w wieku młodym; jeśli chodzi o mięso i słoninę, równocześnie jak to ma miejsce przy opasie dla użytku domowego, wtedy najlepsze są rasy mięszane, np. podolska z angielską; opas rozpoczyna się przed zupełnem ukończeniem rozwoju, jednak nie za wcześnie, tak, aby słoniny było poddostatkiem i mięso nie łykowate.

Dział 10.

Pługi parowe.

Do najwyższych wynalazków XVI wieku poczynionych dla rolnictwa należą bez zaprzeczenia pługi parowe.

Tam gdzie skutkiem warunków ekonomicznych gospodarka jest intensywną, pług parowy zdobył już sobie prawo obywatelstwa.

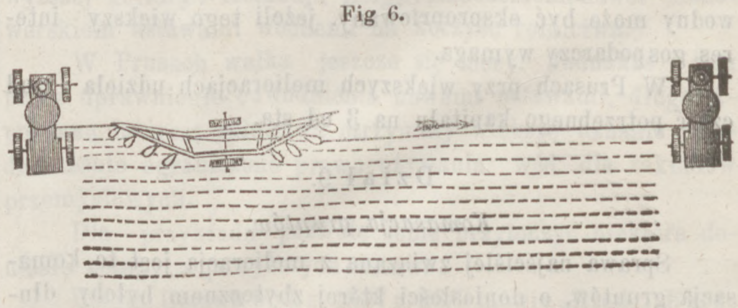
Widzimy też, że w jednej niewielkiej prowincji Saskiej od 1868 do 1876 roku 33 pługi parowe są w ruchu ku zupełnemu zadowoleniu ich właścicieli.

Wszystkie te pługi pochodzą z warsztatów inżyniera John Fowler et Comp. w Leeds z Anglii. Są to pługi o dwóch lokomotywach (Strassenlocomotive) z siłami 6, 12, 14, 16, 20 i 25 koni.

Obydwie lokomotywy, mające bębny do nawijania żelaznych lin długich na 730 metrów, ustawiają się sane na dwóch krańcach do orki przeznaczonego pola, każda z kolei przyciąga do siebie pług — podczas gdy nieciągnąca maszyna spuszcza linę z bębna i posuwa się naprzód o odpowiednią szerokość pracującego instrumentu t. j. pługa, kultywatora, brony, siewnika i t. d. *Fig.6.*

Przy próbie, której byłem świadkiem pług (szerokości 1m·20) z dwoma maszynami o sile 12 koni orał na głębokość 14″m. (0·m35) z prędkością wynoszącą 1,20m. kwad. na 1 sekundę — na godzinę więc 44 are czyli blizko $1^3/_4$ morga magd., co zwykły pług z 4ma wołami nie jest wstanie zorać przez dzień.

Fig 6.



Pług parowy o sile 6 koni orze na godzinę jeden morg m. na głębokość 12″m. Przy orce 9″ blizko dwa razy tyle.

Rachuję tam koszta orki aługiem parowym za jeden morg magd.

przy orce głębokiej	na 14″	. . 5	tal.
„ „ „	„ 12″	. . 4	„
„ „ „	na 9″—11″	. . $3^1/_2$	„
„ „ „	„ 6″— 8″	. . $2^1/_2$	„

Zaręczano mi tam, że pług parowy nawet przy 5ciu stopniach zimna znakomicie rolę uprawia.

P o r a r o k u d o o p a s u. Z wielu względów najstosowniejszą porą do opasu jest jesień i zima; w tych miesiącach nie są świnie męczone przez owady i gorąco, a gospodarstwo rozporządza zapasami rozmaitych odpadków fabrycznych i roślinami okopowemi, przez co opas jest bardziej umożliwiony i tani. Także do rzezi świń są to najlepsze miesiące, gdyż w zimnie lepiej się mięso przechowuje.

Gdzie opas prowadzi się tylko odpadkami gospodarstwa domowego, tam można przez cały rok opasać. Opas świń na większe rozmiary w miesiącach letnich jest z wielu trudnościami połączony, ale popyt na nie jest w tych miesiącach większy i może się często opłacić.

T e m p e r a t u r a o t a c z a j ą c a z w i e r z ę t a opasowe, gdy jest za niską, pociąga za sobą większe zużycie karmy do wytworzenia ciepła ze stratą dla produkcji. Za wysoka temperatura powoduje silniejsze wydzielanie wody z organizmu i następnie większe pragnienie; im więcej wody zwierzę pije, tem silniej rozkłada się białko i tłuszcz i są przez to dla produkcji stracony.

Najstosowniejsza jest temperatura 10—15° R.

W s z e l k i e n i e p o k o j e n i a z w i e r z ą t i natężenie fizyczne wywołują podczas opasu pracę muskularną, a ta się odbywa kosztem ciała (mięsa i tłuszczu).

M e t o d a o p a s u. Różne metody opasu polegają na użyciu pewnej paszy jako karmy głównej w zmięszaniu z małemi dodatkami pasz innych. Tak np. używamy:

Jako głównej paszy:	Dodatki:
kartofli	braha, mleko, ziarna zbóż itd.
buraków i kartofli, marchwi,	braha, otręby, jęczm. makuch.
żołędzi i kasztanów dzikich,	mleko, makuchy, otręby,
mleka kwaś. lub słod. zbieran,	kartofle, jęczmień, groch,
samych ziarn zbóż	mleko kwaśne,
brahy	kartofle, jęczmień śrutowany.

Której z tych metod oddać pierwszeństwo, o tem rozstrzygają zapasy gospodarstwa, jakie zaś ogólne prawidła należy zachować przy każdej, było powiedziane poprzednio; tutaj pozostaje tylko niektóre praktyczne uwagi podać, o ile na to zezwalają robione w tym kierunku doświadczenia:

O p a s k a r t o f l a m i. Kartofle są najpowszechniej używane do opasu trzody chlewnej, i w tym celu muszą być gotowane, gdyż przez to podwyższa się ich strawność i usuwa szkodliwy wpływ na zdrowie, jaki wywiera zawarta w surowych, solanina. Z wygotowania kartofli woda nie może być skarmianą, w tej wodzie najwięcej się znajduje solaniny.

Większa strawność gotowanych i gniecionych kartofli w porównaniu do siekanych surowo skarmionych, jest tak znaczną, że koszta gotowania i gniecenia nie mogą nikogo odstraszać. Następująca tablica uwidoczni najlepiej różnice:

Doświadczenie robione przez	Doświadczenie trwało dni:	Opis zwierząt doświadczanych:	Podczas doświadczenia skarmiano:	Waga zwierząt z początkiem	Waga zwierząt przy końcu	Przyrost wagi ogólny	Przyrost wagi pojedynczy	Koszta przyrostu 100 ft wagi żywej
				funty				marki
Mr. Dudgeon w Roubourgschrire	102	6 sztuk w wieku 9 tygodni	I. Kartofle gotowane i bób gnieciony			760	125	
		5 sztuk w wieku 9 tygodni	II. Kartofle surowe, bób cały (wymiar taki sam jak wyżej)			351	**67**	
		Gotowane kartofle wydały przyrost większy					58	
Mr. Walker w Cast Lothan	88	5 sztuk w wieku $2^1/_2$ miesięcy	Kartofle gotowane i jęczmień	148	303	245	40	
		5 sztuk w wieku $2^1/_2$ miesięcy	II. Kartofle surowe i jęczmień (wymiar taki sam jak wyżej)	150	330	180	**36**	
		Gotowane kartofle wydały przyrost większy					13	
Heiden w Pomritz.	28	2 sztuki w wieku 138 dni	Jęczmienia 4 ft. Grysu 1 ft. Kartofli got. $9^3/_4$ ft. Mleka 5 konwi	202	262	60	30	29·45
		2 sztuki w wieku 138 dni	II. Jęczmień, grys i mleko w tej samej ilości, kartofli surowych $8^8/_{15}$ ft.	210	247	37	**18·5**	46·46
		Gotowane kartofle wydały przyrost większy					11·5	

Sprawozdanie z wycieczki gospodarskiej odbytej przez studentów Szkoły Dublańskiej pod przewodnictwem pp. profesorów: Pańkowskiego i dr. Wawnikiewicza,

w d. 17 — 19. marca 1877.

Jeżeli widok zastosowania najnowszych zdobyczy nauki i rezultatów ich w praktyce jest jedynym środkiem wytworzenia sobie właściwego sądu o znaczeniu teoretycznych przepisów; jeżeli porównywanie odmiennych sposobów gospodarowania w różnych miejscowościach kształci krytyczny pogląd zarówno na ogólne zasady organizacji, jak i na szczegółowe przepisy techniki tego skomplikowanego przedsiębiorstwa; jeśli przeto zwiedzanie wzorowych gospodarstw i przemysłowych zakładów, mających związek z rolnictwem, stanowiąc dzielną pomoc i niezbędne dopełnienie teoretycznych studjów, niezmierne z tego względu przynosi korzyści; to badanie w tym kierunku nieznanego jeszcze kraju, śledzenie związku, w jakim zostaje racjonalnie prowadzone gospodarstwo do warunków zupełnie dotąd obcych dla spostrzegacza, a nareszcie samo poznawanie nowych okolic i nowych stosunków, nie tylko przyczynia się do zebrania znacznego zapasu ciekawych a pożytecznych spostrzeżeń, lecz nadto rozszerza umysłowy horyzont zwiedzającego, nie dozwalając mu zamykać jego poglądów w ciasnym obrębie zwyczajów miejscowych. Tem większe przeto korzyści rokowała nam wycieczka do jednego z pierwszorzędnych gospodarstw w Galicji, gdyż bezsprzecznie zasługują na to miano dobra Pawłósiów pod Jarosławiem, należące do hr. Siemieńskiego, ile, że w ogólnej liczbie 12tu uczestniczących w niej studentów Szkoły Dublańskiej — oprócz trzech stałych mieszkańców Galicji, wszyscy byliśmy rodem z Królestwa lub Litwy. Bardzo mało obznajomieni z krajem tutejszym, chwyciliśmy więc z radością nadarzającą się sposobność bliższego poznania tej części Polski.

Głównym celem naszej podróży miało być zwiedzenie gorzelni w Pawłósiowie; obejrzenie zaś tamtejszego gospogospodarstwa oraz fabryki spodium i mączki kostnej pod Jarosławiem stało na drugim planie w programie naszej wycieczki. Nie czekając przeto pory cieplejszej, którąby lepiej sprzyjać mogła obserwacjom robót gospodarskich w polu i pozwoliła rozpatrzyć się dokładniej w urządzeniu 7miu folwarków należących do Powłosiowa, ruszyliśmy 17 marca ze Lwowa rannym pociągiem i po 4ch godzinach jazdy stanęliśmy w Jarosławiu. Na dworcu oczekiwał nas już p. Fromel naczelny administrator dóbr Pawłósiowskich. — Nie zatrzymując się więc ani chwili, przesiedliśmy więc na bryczki i pomimo szkaradnej drogi, w niespełna pół godziny stanęliśmy u celu naszej podróży.

W przejeździe przez grunta folwarczne nigdzie już prawie nie było widać śniegu; natomiast woda wypełniała wszystkie zagłębienia na polach tak, że przynajmniej $1/3$ całej powierzchni była nią pokryta. Rola uprawna w płaskie, szerokie składy — lecz ani na jesiennych podorywkach, ani nawet na oziminie nie można było dostrzedz przegonów. Nieobecność ich na średnio-zwięzłej, glinkowatej roli zalanej powstałą z roztopów wodą, mimowolnie przeto budziła zdziwienie. Bliższe dopiero informacje o naturze gruntów, których na pierwsze wejrzenie niepodobna było należycie ocenić, rozwiązały nam tę zagadkę. Okazało się bowiem, że płytka warstwa orna na Pawłósiowie spoczywa na tak przepuszczalnem podglebiu, iż zatrzymywanie jak najdłużej na powierzchni wilgoci wiosennej, jest pierwszym warunkiem zabezpieczenia na później roli od posuchy. W ziemiach więc tamtejszych nigdy nie trzeba obawiać się zbytku wody, a raczej wszelkiemi sposobami chronić ją należy od szybkiego odpływu z warstwy rodzajnej.

Widok ogrodu otaczającego pałac nie wielkie w tej porze budził zajęcie; to też nie przypatrując mu się dłużej, zajechaliśmy wprost przed folwark i niebawem udaliśmy się do gorzelni.

W budynku obszernym, nie nowym wprawdzie, lecz dobrze jeszcze utrzymanym, mieści się razem gorzelnia, browar, a na dole są składy okowity i piwa. Zarówno struktura, jak i urządzenie wewnętrzne nie przedstawia tego — że tak powiem — komfortu i elegancji, jakie spostrzegać się dają w niektórych tego rodzaju zakładach w Poznańskiem; lecz to ignorowanie do pewnego stopnia względów estetyki i wygody znajduje swe usprawiedliwienie, a nawet staje się koniecznem tam, gdzie — jak w Pawłósiowie — nie stawia się odrazu nowego budynku, lecz trzeba ograniczyć się na zaprowadzeniu pewnych tylko zmian niezbędnych przy zastosowaniu ulepszonych aparatów.

W izbie odpędowej znajdują się dwie machiny parowe: pierwsza pozioma, o sile 12 koni porusza wszystkie przyrządy; druga zaś pionowa, o sile 4 koni służy tylko do pompowania wody.

Do zacieru używa się wyłącznie zielonego słodu. Słodownia o ceglanej posadzce składa się z dwóch izb, gdyż przy obfitszem użyciu słodu do 2ch dziennie zacierów, jedna okazała się niewystarczającą. Kiełkowanie nie odbywało się jednostajnie, z przyczyny wyjątkowego zmięszania kilku gatunków jęczmienia, w którym trafiały się nawet dość obficie ziarna poprzetrącane przy maszynowym omłocie.

Płóczkarnia do kartofli pomysłu Cegielskiego z Poznania, zastanowiła naszą uwagę. Składa się ona ze skrzyni, w której na osi poziomej, lecz nachylonej cokolwiek ku tyłowi — osadzone są palce żelazne; te obracają się, opłókują w dopływającej nieustannie wodzie dostarczane cebrzykami kartofle, Na tylnym końcu osi umieszczony bęben, złożony jest z kilku wąskich obręczy żelaznych, między któremi znachodzą się przeszło półcalowe odstępy. Wnętrze jego poprzedzielane w kierunku promieni ściankami z blachy żelaznej o licznych otworach, tworzy 6 czy 8 przegródek, do których przez własny ciężar i ciągły obrót bębna doprowadzone po spiralnie wygiętych blachach, kartofle wyrzucone zostają nareszcie przy drugim końcu skrzyni. Ponieważ zaś każdy kartofel, nim wyjdzie z płóczkarni, musi dokonać przynajmniej $3/4$ pełnego obrotu w bębnie, gdyż spiralne ścianki przegródek nie dozwalają mu w prostym kierunku dążyć ku wyjściu, przeto oczyszczenie od wszelkich obcych ciał, musi tu być nierównie dokładniejszem, niż we zwykłych, cylindrowych płóczkarniach.

Jednym z najciekawszych wszakże dla nas szczegółów były parniki H e n z e'g o, które, lubo coraz więcej wchodzą dziś w życie, nie wszystkim jednak są znane. Objętość każdego z tych parników wynosi 20 korcy; parowanie odbywa się pod ciśnieniem $2^1/_2$ do 3 atmosfer i trwa najwyżej pół godziny; dla wypchnięcia zaś ugotowanych kartofli wystarcza w zupełności ciśnienie jednej atmosfery. Wypychanie to następuje z niezmierną siłą, a szum ztąd powstały daje się słyszeć o pareset kroków od gorzelni. Poddasze w którem umieszczone są parniki i kadź zacierna napełnia się wówczas parą tak, że niepodobna dojrzeć w bliskości kadzi. Uparowane kartofle, wypchnięte przez otwór kranu, przedstawiają masę nieco ciągławą, klajstrowatą, i tem właśnie różniącą się stanowczo od miazgi powstałej przy zwykłem gnieceniu na walcach; widząc tę masę, trudno uwierzyć, że ona powstała jedynie pod wpływem wysokiej temperatury i siły mechanicznej pary.

Zacier odbywa się dwa razy na dobę: jednego dnia zaciera się 80, drugiego zaś 100 korcy kartofli. Ilość użytego słodu wynosi dziennie 8 do 10 korcy, stosownie do ilości zacieru i stopnia wyrośnięcia słodu. Zacieranie samo dokonywa się przy pomocy zwykłego mechaniczeego mięszadła poruszanego machiną parową.

Chłodnik, formy prostokątnej, znajduje się w samym budynku nad kotłem parowym, a więc w miejscowości najmniej odpowiadającej jego przeznaczeniu; bo chociaż zacier przy zastosowaniu 12 godzinnej fermentacji, spuszczanym bywa do kadzi przy 23° R., wszelako doprowadzenie go do tej nawet temperatury na chłodniku długiego stosunkowo czasu wymaga. — Z tej też przyczyny ma on być w roku przyszłym zastąpiony nowym, ustawionym zewnątrz budynku chłodnikiem okrągłym i zaopatrzonym w mechaniczny przyrząd do studzenia zacieru.

Do chołowicy używa się słodu suchego, a przyrządzenie jej wraz z fermentacją trwa 30 do 36 godzin.

Ponieważ ilość kartofli użytych do zacieru wynosi raz 80, a drugi raz 100 korcy, przeto oprócz dwóch wielkich kadzi fermentacyjnych, ustawiona jest pośrodku trzecia, rezerwowa, służąca do pomieszczenia zacieru z owej zwyżki 20tu korcy.

Zawartość procentowa mączki w kartoflach, która dla praktycznego obeznania się z metodą B a l i n g a, oznaczaliśmy za pomocą odnośnego krochmalomierza H u r t z i g'a', wynosiła 18,97%. Zaciery posiadają wogóle niezbyt wysoki stopień koncentracji, a ten, przy którym byliśmy obecni, spuszczony do kadzi przy 11° na cukromierzu, wyfermentował na 2° przed samem spuszczeniem do odpędu.

O konstrukcji kolumnowego aparatu destylacyjnego nie wiele da się powiedzieć, gdyż niczem się ona prawie nie różni od znanych powszechnie przyrządów tego rodzaju.

Urządzenie browaru, obrachowanego jedynie na produkcję młóta dla inwentarza i z tej przyczyny wypuszczanego w dzierżawę, także zbyt mało zajmujących przedstawia szczegółów, aby dłuższe zastanawianie się nad opisem tego zakładu nie było zbytecznem wobec szczupłych ram niniejszego sprawozdania.

Tak dokładne i systematyczne zwiedzenie fabryki zawdzięczamy nie tylko uprzejmości prowadzącego gorzelnię pana Weigta, lecz przedewszystkiem światłemu przewodnictwu prof. Pańkowskiego, który nie pomijał żadnej sposobności dla zwrócenia naszej uwagi zarówno na urządzenie pojedyńczych aparatów, jak niemniej na wszystkie ważniejsze czynności odbywające się przy fabrykacji. Przepędziwszy więc w ten sposób kilka godzin w gorzelni; przyjrzawszy się całemu przebiegowi następujących po sobie robót, począwszy od zamoczenia na słód jęczmienia i wypłukania kartofli, aż do ostatecznego odpędu alkoholu, udaliśmy się do zabudowań folwarcznych, aby, korzystając z uprzejmości p. Fromla, zwiedzić, o ile czas na to pozwalał, stajnie i obory.

W krowiarni niespotkaliśmy żadnej czystej rasy zagranicznej, lecz ta właśnie okoliczność najmocniej nas ucieszyła: czyste holendry, szwyce, algauery, bernery, shorthorny, któremi nietylko krajowe i zagraniczne wystawy, lecz nadto obory wielu t. z. wzorowych gospodarstw są przepełnione, nie wielkie już budzą zajęcie; szuka się w nich tylko znanych cech rasowych, a o ile więcej, lub mniej zbliżają się one do typu, o tyle zwracają na siebie uwagę. Bez porównania natomiast ciekawszym jest dla studiującego widok rezultatów, do których dochodzi hodowca przez umiejętne krzyżowanie różnych ras w pewnym, stale wytkniętym kierunku. Nic bardziej w tym względzie pouczającego, jak właśnie m i e s z a ń c e; wnioski, jakie z takich obserwacji można wyciągnąć, niezmiernej są doniosłości zarówno dla teorji, jak i dla praktyki.

Obora w dobrach Pawłósiowskich prowadzoną była doniedawna bez żadnego widocznie kierunku; sprowadzano rasy, które były w modzie; zakupywano już to holendry, już szwyce, bernery, angielskie bezrogie Gallovay, shorthorny, a nawet pewne odcienia rasy podolskiej. Od lat kilku dopiero p. Fromel, objąwszy główny kierunek w gospodarstwie, postanowił dojść, lubo powolnie i stopniowo, do pewnego wyrównania obory, i w tym celu uznał za najwłaściwsze ciągłe krzyżowanie z pół-krwi shorthornami pochodzącemi z matek holenderskich. Takie postępowanie motywuje on nie tylko tem, że kierunek mleczno-opasowy najwięcej zdaje się odpowiadać miejscowym stosunkom ekonomicznym, lecz nadto okolicznością, iż potężna siła odziedziczania, jaką się cechują shorthorny, najprędzej doprowadzić może do osiągnięcia zamierzonego celu. Przewaga w tym względzie shorthornów nad rasami tak nawet ustalonemi, jak holenderska, wybitnie manifestuje się w Pawłósiowskiej oborze na kilku pół-krwi holendrach, które skrzyżowane z półkrwi shorthornem, dały potomstwo posiadające wszystkie prawie cechy tego ostatniego.

W stajniach prócz dobrze utrzymanych koni fornalskich, zwracają uwagę trzy prześliczne ogiery, pół-krwi percherony; głowy ich nie są zbyt ciężkie, a pełne kształty pokrywają w części charakterystyczny dla tej rasy, brzydki krzyż spadzisty.

W podwórzu folwarcznem uprzejmy gospodarz pokazał nam w ruchu będący śrótownik nowej konstrukcji, poruszany lokomobilą; budowa jego w zasadzie podobna do

młynka od kawy z tą wszakże różnicą, że główna oś umieszczona jest w kierunku poziomym.

Spóźniona pora, a po części i znużenie, zmusiły nas nareszcie do opuszczenia podwórza, lecz dzięki uprzejmości p. Fromla, zabawiliśmy w jego domu jeszcze parę godzin. — Z serdeczną przyjmowani gościnnością, wypocząwszy i posiliwszy się należycie, powróciliśmy nakoniec wieczorem do Jarosławia.

Uprzejmość zacnego administratora dóbr Pawłósiowskich nie ograniczyła się jednak na podejmowaniu nas w swoim domu: wiedząc bowiem, że mamy zamiar zwiedzić nazajutrz fabrykę mączki kostnej pod Jarosławiem, obiecał przysłać po nas w tym celu furmanki, a nawet towarzyszył naszej wycieczce do tej fabryki; ztamtąd zaś mieliśmy się udać razem do jednego z folwarków należących do Pawłósiowa dla obejrzenia utrzymywanego tamże inwentarza.

Przenocowawszy zatem w jednym z Jarosławskich hotelów, pojechaliśmy nazajutrz o 8ej rano wraz z panem Fromlem do fabryki mączki kostnej i s p o d i u m p. Margulesa, leżącej tuż prawie za miastem. Fabryka ta, lubo chwilowo nie była czynną z powodu restauracji niektórych jej części, wszelako nie przeszkadzało to nam do dokładnego obejrzenia wszystkich szczegółów, a sam przebieg fabrykacji wobec przyrządów do niej użytych i okazów wszystkich przemian, jakim ulegają kości od chwili wprowadzenia ich do fabryki, aż do ostatecznego przerobienia w różne gatunki spodium, lub mączki, przedstawił się nam, dzięki szczegółowym objaśnieniom dr. Wawnikiewicza, równie jasno i zrozumiale, jak gdybyśmy obserwowali fabrykę w pełnym jej biegu.

Wprowadzeni przez właściciela do składu, ujrzeliśmy tam, prócz paru tysięcy końskich szkieletów, niezmierne masy większych i mniejszych kości z najrozmaitszych pochodzące zwierząt, a pomięszane ze śmieciem, kawałkami drzewa, rogów, kopyt, szczątkami naczyń glinianych itp. — Ogromne stosy tego surowego materjału ulegają przedewszystkiem sortowaniu, przy którem po wybraniu śmieci i szkła, które do wielkich zgromadzone koszów sprzedawanem zostaje do huty i służy znów do wyboru pośledniejszych naczyń, wszystkie kości, rogi i kopyta rozdzielane są na pojedyńcze gatunki, stosownie do późniejszego ich przeznaczenia. Kości ze skrzydeł gęsich pochodzące, sprzedają się zagranicą po 50 złr. za centnar i służą do wyrobu różnych drobnostek. Wysoko także, bo po 30 złr. płacone są kości piszczelowe wołów stepowych, gdyż przypominając swoją twardością kość słonioną, znajdują obszerne zastosowanie przy fabrykacji trzonków i okładek do nożów, rękojeści do lasek i wielu innych tego rodzaju przedmiotów, mających w zagranicznym zwłaszcza przemyśle dziś bardzo ważne znaczenie. Rogi i kopyta w znacznych także ilościach zbierane przy sortowaniu służą po większej części do wyrobu guzików i drobnych galanteryjnych przemiotów. Po tak troskliwem dopiero wybraniu wszystkich kawałków, mogących mieć inny użytek, pozostałe kości przerabiene zostają na mączkę, lub spodium. Te z nich, które, będąc jeszcze w świeżym stanie, zawierają znaczną ilość tłuszczu, zostają skruszone na zębatych walcach z lanego żelaza, poczem spuszcza się je w koszach z blachy żelaznej o dnach i ścianach dziurkowatych do wielkiej kadzi, napełnionej wodą ogrzewaną przez wpuszczenie pary, w której wygotowują się w celu pozbawienia tłuszczu, który mógłby przeszkadzać rozkładowi mączki nawozowej. Spływający podczas tej operacji tłuszcz zbiera się z powierzchni wody i w surowym lub mniej więcej oczyszczonym stanie sprzedaje się po 18 do 20 złr. za cetnar w miarę czystości. Kości starsze, które zostając czas dłuższy pod wpływem powietrza i wilgoci, utraciły tłuszcz wskutek rozkładu, i inne, zawierające bardzo mało tłuszczu, nie są już poddawane wygotowaniu, lecz idą wprost do żelaznych parników, gdzie rozmiękczone przez ciśnienie pary i jej temperaturę wysoką, przechodzą wraz z temi, które poprzednio wygotowaniu uległy, po wysuszeniu pod stępy, gdzie łatwo już rozkruszonemi zostają. Miał kostny w dość znacznej ilości otrzymany przy tej operacji, przeznaczonym zostaje na mąkę; miele się go przeto na młyńskich kamieniach i poddaje nareszcie pytlowaniu w podobnym, jak do mąki zbożowej cylindrze. Grubsze kawałki kości, które wychodzą z pod stęp, wypalane zostają na spodium, czyli węgiel kostny. Zwęglenie samo odbywa się w piecach z płyt chamotowych, poczem następuje rozsortowanie otrzymanego produktu za pomocą arfy, na 5 gatunków. Sortowanie to jest bardzo ważną czynnością, gdyż stosownie do grubości spodium, różną jest jego wartość, a zatem i cena: im kawałki węgla drobniejsze, tem niżej on szacowanym bywa. Miał otrzymany przy tem wypaleniu nie zdatnym już jest wcale do rafinerji, a skutkiem tego znajduje tylko zastosowanie przy fabrykacji szuwaksu itp. Wszystek węgiel kostny, który ta fabryka produkuje, sprzedawanym jest do zagranicznych cukrowni po cenie do 15½ złr. za 100 kilgr. Cały zakład porusza machina parowa o sile 12 koni. Właściciel fabryki, zyskawszy premium na wystawie Stanisławowskiej, zamierza i w tym roku przesłać swe wyroby na mającą się odbyć wystawę we Lwowie. Po trzechgodzinnym pobycie w fabryce mąki kostnej, przejechaliśmy znowu przez miasto i o parę kilometrów za niem stanęliśmy w folwarku G ł ę b o k a należącym do dóbr Pawłósiowskich.

Dojeżdżając do folwarku, zdaleka już spostrzegliśmy dwa wielkie budynki tak oryginalnej struktury, że na pierwsze wejrzenie nie podobna było zdać sobie sprawy z ich przeznaczenia. Były to bowiem poprostu dwa olbrzymie dachy pokryte słomą, których okapy opatrzone na szerokość paru łokci gątami, dotykały ziemi; ścian bocznych wcale tam nie można było dostrzadz. Wszelako szczyty zaszalowane deskami i z bramą wjazdową, drzwi i okna w dachu wystające nakształt facjatek z gątowemi daszkami i otoczone na załomach gątami, a wreszcie sama obszerność budynków świadczyły, że chyba one przeznaczone być muszą na pomieszczenie inwentarza. Tak też jest w samej rzeczy: to, co zdaleka wziąć można było za jakieś ogromne lodownie, lub szopy do suszenia cegły, są to obory i stajnie pomysłu sławnego H o r s k y'e g o, które p. Fromel pierwszy w Galicji wystawił w Głębokiej. Najważniejszą zaletą tych stajni jest taniość: postawienie bowiem budynku mogącego pomieścić 80 sztuk bydła kosztuje, wedle twierdzenia p. Fro-

mla — prócz materjału i jego obróbki — 200 do 300 złr.; materjał zaś, składający się z lekkiego drzewa i słomy na pokrycie dachu również nie jest kosztownym zwłaszcza, jeśli samo gospodarstwo dostarczyć go może. Krawędzie dachu wspierają się na ściankach szalowanych deskami, a wysokich zaledwie na 1 — $1^1/_2$ metra; okap sięgający do samej ziemi zakrywa je z zewnątrz całkowicie. Wiązanie dachowe dosyć prostej struktury, utrzymywanem jest przez dwa rzędy słupów, idących wzdłuż całego budynku; pomiędzy niemi biegnie przez całą jego długość szeroki korytarz służący do zajeżdżania wozów przy wywożeniu wprost na pole mierzwy. Ta bowiem, podobnie jak i w głównym folwarku przechowaną jest przeważnie pod bydłem, a nawet i końmi w stajniach fornalskich. Obfitość ściółki zabezpiecza zwierzęta od szkodliwych wpływów nagromadzonego pod niemi nawozu, a zarazem chroni ten ostatni od zbyt szybkiego rozkładu. Ztąd i atmosfera wewnątrz budynków jest nierównie czystszą i zdrowszą, niż jak to zwykle ma miejsce w stajniach brukowanych, lub opatrzonych drewnianą podłogą, z których lubo nawóz wyrzucanym jest nawet codziennie, wszelako niepodobna usunąć gnojówki przeciekającej przez szczeliny, lub gromadzącej się w samych porach drzewa, która ulegając tam ciągłemu gniciu, zaraża powietrze stajenne.

Znajdująca się w obu tych budynkach piękna stadnina po pół percheronach, dobre konie fornalskie i potężne robocze woły, w których po większej części przeważała krew węgierskiej rasy, wykazały zarówno wielką znajomość zasad hodowli, jak i staranność w utrzymaniu inwentarza.

Wobec tak wielkiej jednak liczby przeróżnych, ciekawych okazów, zarówno w Głębokiej, jak i w Pawłósiowie— niepodobna było zastanawiać się nad studjowaniem pojedynczych sztuk inwentarza, gdyż na takie studja potrzebaby było nierównie więcej czasu, niż mieliśmy go do rozporządzenia. Nie mogliśmy też, dla tejże samej przyczyny zwiedzić innych folwarków, gdyż nazajutrz rano o 6tej potrzeba było wyjechać z Jarosławia, aby tego jeszcze dnia stanąć w Dublanach. Nie mogąc zaś odmówić uprzejmym zaproszeniom p. Fromla, udaliśmy się jeszcze do Pawłósiowa na objad, zkąd późnym dopiero wieczorem zdążyliśmy do naszej kwatery w Jarosławiu.

Gościnność, jakiej doznawaliśmy od szanownego administratora dóbr Pawłósiowskich i uprzejmość, z jaką poświęcał swój czas, trudząc się pokazywaniem wszystkiego, co tylko zająć mogło naszą uwagę, na zawsze pozostaną nam w pamięci; a dzięki temu gościnnemu przyjęciu, jak niemniej serdecznej życzliwości towarzyszących nam profesorów — wycieczkę do Pawłósiowa poczytać musimy za jedną z najkorzystniej i najprzyjemniej spędzonych chwil podczas studjów naszych w Szkole Dublańskiej.

Dublany dnia 22 marca 1877 r.

K. Filipowicz,
jeden z uczestników wycieczki.

Korespondencja.

Olejów 23go kwietnia 1877.

Każdy to widzi, że złowrogi los prześladuje z każdym rokiem, a z coraz większym wysileniem nasze gospodarstwa; przyczyny upadku większej i mniejszej doniosłości, zebrane razem i dane zestawione, tłumaczą nieprzerwany kierunek upadania gospodarstw większych i mniejszych, oraz ubożenie ludności miejskiej. Gniotących nas nieprzyjaciół mamy znaczny zastęp widomych i niewidomych, znanych i nieznanych; począwszy od poborców podatków, respicientów, sekwestratorów, patrząc sini od zimna, na nasze białe wiosny, poznawszy naszych pomocników w surdutach i sierakach, nabieramy przekonania, że ludzie, władza i przyroda, sprzysięgli się razem, aby dokonać zubożenia rolniczej ludności.

W roku 1849 słota ustawiczna zmusiła mnie do zwożenia na saniach hreczkę w miesiącu listopadzie. Przypominam rok 1852, w którym na zasiewy spadł w połowie maja śnieg wysokości metra i zniszczył w zupełności jarzyny. Szereg lat ośmiu później, zniszczył kulturę kartofli i jedynie taniość zboża dozwoliła pędzić w gorzelni wódkę.—

Rok 1864 zmusił nas do zamrożenia kartofli, r. 1875 nieurodzaju zupełnego, zniszczył w części krajowe inwentarze przez brak zupełny paszy, r. 1874 przy obfitej słomie nie dał ziarna i nareszcie nadszedł rok 1876 zaryty w pamięci rolników mrozami w dniu 20 maja i 20 października, zakończenie w tym miesiącu jesieni i rozesłaniem się zimy, nie dozwalajacem ukończyć przygotowawczych robót w polu. Dziś nadszedł żółwim krokiem 23 kwietnia, przyroda w bieli, gdyby duch przekleństwa, nie dozwala rolnikowi przystępu i rola zabielona, na łokieć zamrożona, czeka, gdyby zgłodniała sierota na ziarno pożywienia. Cóż więc dziwnego, że przy naszym klimacie i fluktuacjach w dochodach, gospodarstwo staje się grą na podobieństwo giełdy, o tyle niebezpieczniejszą, o ile ciężary się mnożą, ludność od pracy nowym ustrojem oderwana, a produkcja słabnie, zniechęcenie ogarnia słabszych i staje przed oczyma zastraszający obraz zamglonej jeszcze przyszłości. Trafnie mówią Francuzi, że ten głuchy jest najniebezpieczniejszy, który słyszeć nie chce, więc nie myślę, aby moje treny i lamentacje posłuch otrzymały, tem mniej, że u góry, tam daleko i wysoko radują się niezmiernie, że wyduszono w tym roku więcej podatków jak w upłynionym. Nie łudzę się nadzieją zwrócenia uwagi na opłakane stosunki rolników tak większych jak mniejszych, lecz mi się lżej na sercu zrobiło, że wobec białej wiosny wypowiedziałem, iż nam klęska i to niepospolita grozi.

Doznałem w powyżej wzmiankowanym roku nader dotkliwej klęski powodowanej ciężkim śniegiem gniotącym zasiewy. Gdy bowiem tenże usunięty został, ostre promienie słońca w jednej chwili wysuszyły rolę i utworzyły skorupę, którą roślinka przebić niezdołała. Ta sama klęska grozi zawleczonym zasiewom w tym roku i nauczony smutnem doświadczeniem, obowiązanym się czuję p r o s i ć m ł o d s z y c h g o s p o d a r z y, a b y p r z y m i e r n e j j e s z c z e w i l g o c i z a b r o n o w a n e z a s i e w y w i o s e n n e, b r o n a m i p o d r a p a l i i s k o r u p y n i e d o p u ś c i l i. Opóźnią wprawdzie zasiewy, lecz otrzymają w żniwa zasłużoną nagrodę.

Co powyżej powiedziałem, muszę uważać za wstęp, gdyż nie to było celem mego listu i przystępuję do ornitologicznej części, jako mego zadania. Potępiano wschodnią Galicję, że wielce zaniedbała kulturę lasów, ogrodów i sadów, w części słusznie, bo wieki pracy zostawiają zawsze pomnikowe pamiątki dla potomności, w części zaś o tyle

krytykowano przesadnie, że nie uwzględniono trudności, z jakiemi w każdym roku walczyć wypadało. Nie tylko zawzięte i druzgoczące wichry zimowe z korzeniem drzewo ruszają, śnieżne zamiecie do ziemi zginają, szron i okiś łamią wierzchołki i gałęzie, lecz nareszcie chrząszcze czyli chrabąszcze objadają w maju i w czerwcu liście, zmuszają drzewo do powtórnego umajenia i po kilkokrotnem wysileniu niechybnie zniszczą. Bądźcie przekonani moi towarzysze w niedoli rolniczej, o nieskończonej ilości poborców w najrozmaitszych kształtach, przeciw którym walczy przyroda, byle jej człowiek nieprzeszkadzał, a myśmy wiekowem wysileniem na całym kontynencie, dali dowody zupełnej niemocy i bezbronności. Larwy, czyli gąsienice chrząszczów (żuków) różnych gatunków wyrządzają w plonach nieobliczone szkody, żywiąc się korzeniami uprawianych roślin i jarzyn. Bywają lata, w których chrząszcze ogałacają lasy i sady z liści, a na plony nasze wywierają najzgubniejszy wpływ. Aby dać jeden przykład, przytoczę tu następujące zdarzenie: przez kilka lat ze znacznemi ofiarami uprawiałem kartofle systemem Guelicha, sypiąc szerokie kopce; dziwiło mnie niepospolicie, że mierny nader plon nie wynagradzał kosztów uprawy, nareszcie przekonałem się naocznie, że wysokie kopce z pulchną ziemią przyciągają krocie larw, gminnie nazwanych pędrakami, żywiącemi się korzeniami i samemi kartoflami; bywało tychże pod jednym krzakiem 20 do 30tu a rzadko który kartofel został nie naruszonym. — Oprócz tych znanych szkodników jest nieskończona ilość gatunków larw i gąsienic żuków, bezskorupnych ślimaków i innych stworzeń wywierających zgubny wpływ na nasze plony, a wszystkie one wyłącznie tępione bywają ptakami. Nie chcę tu powtarzać ani wykazywać szeregu lotnych dobroczyńców, wszakże widząc ustawicznie popełniane morderstwa na najpożyteczniejszych ptakach, pragnę zwrócić uwagę rolników na dwa gatunki, świadczące nam niepospolite usługi. Kruk-gawron, (Corvus frugilegus) die Saatkrache, używa u nas najgorszej reputacji, piętnowany nazwą szkodnika, nielitościwie bywa prześladowany. Opinja publiczna twierdzi, że zjada ziarna na roli rozsiane, że w stertach wyrządza znaczne szkody. Nie mogę ptaka wobec tych zaskarżeń obronić, bo rzeczywiście gromada gawronów dziennie zjeść może korzec zboża, lecz gdy rolnik dokładnie siew ziemią przykryje, a kilka zabitych gawronów na stertach powiesi, może być spokojnym o swe zboże. Z drugiej strony pożytek zdziałany przez te ptaki gromadnie żyjące, jest wielkiej doniosłości. Niech każdy rolnik poświęci godzinę uwagi dla gawronów, gdy za pługami biegają, lub na gołej roli żerują, niech porachuje, ile razy każdy się schyli, dziobnie i połknie szkodnika, a wtedy się przekona o dobrodziejstwie świadczonem przezeń gospodarstwu. Niech zastrzeli gawrona i policzy pochłonięte larwy, meszki i ślimaki, a zdumieje się nad ilością pochłoniętych stworzeń szkodliwych rolnikowi i z pewnością w gawronie widzieć będzie nieocenionego pomocnika.

Drugi ptak kształtny i lotny, również gromadnie żyjący, zabijany dla wprawy w strzelaniu i dla zabawy, a przez wieśniaków niemiłosiernie tępiony w pisklętach, jest Mewa Larus). Mewe, rozrodzony w rozlicznych gatunkach w naszym kraju. Mewie zarzucają nie właściwie, że rybki łowi i rybołówstwu szkodzi*), a nie uwzględniają ogromu pożytku zdziałanego na rolach naszych w szczególności, gdy wyprowadza swe pokolenie na świeżo zorane pole i uczy dzieci za pługami zbierać skrzętnie larwy, ślimaki, a nawet młode myszy, o czem się sam przekonałem. Żarłoczność jej jest prawie nie do pojęcia i wytłumaczoną jedynie być może szybkością trawienia, przy jej ruchliwości i lotności. Mew liczymy wiele bardzo gatunków, jedne się u nas gnieżdżą, inne w jesieni przelatują przez nasz kraj, świadcząc zawsze pożytek. Mewa śmieszka (Larus ridibundus), Lach-mewe, trafnie nad Wisłą nazwana Kapucynką, z powodu, że ma głowę ciemnobrunatną, gnieździ się licznie i gromadnie na wszystkich stawach i jeziorach naszego kraju i tam gdzie doznaje opieki, staje się rzeczywistą obronicielką łanów. Widząc jak bezmyślnie wybierają jej jaja i pisklęta, widząc jak wiele tych pożytecznych ptaków ginie od szrutu, chciałem zwrócić uwagę rolników na tych naszych sprzymierzeńców, aby im zasłużoną opiekę udzielili. Gdy gawrony i mewy nie są, o ile mi się zdaje prawem zasłonięte, wnoszę za niemi prośbę, ręcząc za pożytek opierając się na 40tu letniem doświadczeniu. Pomimo że gawrony gromadnie się na drzewach gnieżdżą i wapnistym kałem wielce lasom szkodzą, Węgrzy doświadczywszy klęsk dokonanych przez chrząszcze na łąkach i łanach, zachowują w opiece te ptaki, będące niszczycielami larw i pędraków. W czasopismach ornitologicznych kilkokrotnie czytałem o spustoszeniach zdziałanych w austrjackich prowincjach przez chrząszcze. Jeszcze lat temu dziesiątek postępowano w tych krajach jak i u nas z mewami, a nawet nosili chłopi tłuste i oblane pisklęta na targi i takowe chciwie były rozkupywane. Przekonano się nareszcie o wyrządzonej szkodzie i oddano mewę pod opiekę rolników. — W Czechach i Morawji, gdzie znaczne przestrzenie stoją pod wodą i naprzemian bywają zużytkowywane jako rybne stawy, łany i łąki, mewa mniszka rozgaszcza się coraz liczniej i według zestawionych sprawozdań, udowodnionem zostało, że miejscowości nawiedzane niemal co trzeci rok przez chrząszcze, dziś od czasu rozmnożenia się mew od tej dotkliwej klęski zupełnie uwolnione zostały. Wprawdzie rozmnożenie gawronów i mew, oraz udzielenie im naszej opieki nie uwolni nas od poborców i ssących wspólników, lecz wykazanie pomocników pożytecznych w gospodarstwie jest obowiązkiem każdego rolnika.

K. W.

*) Mewa przeważnie żyje owadami i ich larwami, nader rzadko na połów ryb wylatuje i częstokroć zapoznaną bywa i uważaną za tego samego ptaka co i rybołówka, gminie nazwana „jaskółką morską“, rozni się od mewy widłowatym ogonem. Nazwa rybitwy lub rybołówki wskazuje sposób żerowania. I rzeczywiście rybkami żyje, zaś potwarz rzucana na mewy jest niesprawiedliwą i ona słusznie należy do szeregu dobrodziejów naszego gospodarstwa polnego.

O ogłoszeniu Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w przedmiocie cen, po jakich pojedyncze ziemiopłody do ubezpieczenia przeciw szkodom gradowym w r. 1877 przyjmowane będą.

Dziwnym zapoznaniem rzeczywistych stosunków handlowych, odznacza się w pojedynczych rubrykach powyż wspomniane ogłoszenie Dyrekcji Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie.

Rzeczona Dyrekcja podzieliwszy kraj na trzy okręgi, z których pierwszy obejmuje 23 powiatów zachodnich i Szlązk, drugi całą środkową część kraju, razem 24 powiatów, nareszcie trzeci obejmujący 26 powatów położonych we wschodniej i północnej części Galicji i Bukowinę; oznacza corocznie dla każdego z tych okręgów inne ceny poszczególnych ziemiopłodów.

Z zestawienia tych cen dla pojedynczych okręgów, nabywamy przekonania, iż miarą do oznaczenia ich wysokości było większe lub mniejsze oddalenie okolicy produkującej, od miejsc głównych targów zagranicznych, czyli krajów do których ziemiopłody galicyjskie przeważnie wywożone bywają.

Toż widzimy jak w mowie będącem ogłoszeniu, ceny pojedynczych ziemiopłodów wzrastają dla każdego okręgu

od Bukowiny do Krakowa. Rzecz to wielce słuszna i odpowiadająca najistotniejszym stosunkom handlowym, gdyby jej przeprowadzenie w szczegółach było konsekwentnem, a nie jak to wykażemy poniżej, w pojedyńczych rubrykach dowolnem i nieopartem na żadnej rachunkowości.

I tak, kiedy różnica ceny korca pszenicy wagi 170 ft. wied. między Krakowem a Czerniowcami wynosi złr. 2, różnica ceny jednego cetnara chmielu wynosi już zł. 30.; kiedy cena koniczów równą jest w Czerniowcach i we Lwowie, nagle wzrasta ona od Lwowa do Krakowa na korcu wagi 180 ft. o 5 złr. lub np. cena korca fasoli różni się między okręgiem wschodnim a środkowym o 2 zł., w tym ostatnim zaś od zachodniego tylko o 1 zł.

Na czem oparte jest to oznaczenie cen? kto dostarcza tak cennych materjałów do przyszłej statystyki cen ziemiopłodów w kraju naszym, zaprawdę trudnoby nam odpowiedzieć, gdybyśmy nie wiedzieli, że ceny pojedyńczych ziemiopłodów ogłaszane do ubezpieczenia przez Dyrekcję Krakowską, są rezultatem przeciętnie wziętym ze sprawozdań podawanych o cenach przez odnośnych delegatów każdej okolicy Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie. O ile jednak różnica cen wskazana przez nas jest rażącą, dość wspomnieć, że uprawiający chmiel w powiecie Bobreckim, w razie gradobicia, dostałby za cetnar zł. 70., gdy już sąsiad jego w Lwowskiem za taki sam cet. chmielu otrzymałby zł. 85 wynagrodzenia, lub gdy różnica ceny wynikająca z oddalenia od miejsca głównego zbytu wynosi przy 170 ft wied. pszenicy między pojedyńczymi okręgami 1 zł., przy stu ft. chmielu aż 15 złr. czyli w porównaniu do pszenicy na wagę obliczając 25 zł. 50 ct.

Cyfry tu podane najlepiej świadczą o niedokładnościach taryfy cen ziemiopłodów, ogłoszonej przez dyrekcję T. wzaj. ubezp. w Krakowie; sprostowania więc jej domagamy się jak najrychlejszego, a to tem bardziej, gdy podniesione powyż niedokładności w taryfie odnoszą się przeważnie do produktów czysto eksportowych, jak chmiel, koniczyna etc., których już ceny stanowczo reguluje koszt transportu.

Gdy jednak wiadomo nam, że dyrekcja Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie musi się ściśle trzymać cen wykazanych w myśl uchwały Rady nadzorczej, przez delegatów Tow.; przeto mniemamy, iż byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby Rada nadzorcza od tej niepraktycznej uchwały odstąpić, a Dyrekcji do oznaczenia każdocześnie cen, z uwzględnieniem na uwzględnienie zasługujących sprawozdań delegatów, upoważnić chciała.

Część urzędowa.

Sprawozdanie z czynności Oddziałów Tow. gosp.

Oddział Brody.

Oddział liczy 30 członków z wkładką razem 245 zł.

Ważniejsze czynności Oddziału w ciągu r. 1876 były następujące:

1) Dalsze załatwienie podjętej w roku 1875 sprawy co do zawiązania spółki do sprowadzania z pierwszej ręki maszyn i narzędzi rozniczych.

2) Sprawa szkód wyrządzonych w lasach w obrębie Oddziału będących i przedłożenie Komitetowi wyczerpującego w tej mierze elaboratu.

3) Sprawozdanie do Komitetu w przedmiocie dalszego kształcenia ludu w kierunku rolniczym.

4) Sprawa praktycznej szkoły ogrodownictwa, leśnictwa i pszczelnictwa przez Oddział od lat 2ch utworzonej, do której i w tym roku przyjęto dwóch chłopców wiejskich, których Oddział umieszcza u właściciela ziemskich, posiadających wzorowo urządzone ogrody, lasy i pasieki.

5) Udzielanie opinii na wezwanie c. k. Władzy politycznej w sprawach dotyczących wykarczowania lasów.

6) Oddział zajmował się jak w latach ubiegłych sprawą uzyskania soli bydlęcej po cenach zniżonych — i sprawą stacji ogierów rządowych, dotąd jednak bezskutecznie.

7) W końcu Oddział przesłał Komitetowi elaborat dotyczący projektu do Ustawy państwowej o komasacji gruntów.

Stan funduszów Oddziału w roku 1876 był następujący:

Przychód wynosił 258 złr. 77 ct.
Rozchód wynosił 58 złr. 55 ct.

Pozostało w kasie z końcem roku 1876 200 złr. 22 ct.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do wiadomości, że od 17 do 20 września br. odbędzie się w Linzu XXII Walne Zgromadzenie niemieckich i austrjackich pszczelarzy, na które Centralna Komisja rzeczonego Stowarzyszenia wszystkich pszczelarzy uprzejmie zaprasza.

Lwów dnia 2 maja 1877.

Wiadomości bieżące.

† Dnia 20 kwietnia 1877 przeniósł się do wieczności **Jan Wiktor** właściciel Zarszyna. Śp. Jan był to mąż prawdziwej pracy. Objąwszy 1845 r. Zarszyn i Długie z ciężarami $^6/_{10}$ ceny kupna wynoszącemi, bez inwentarzy i zboża na zasiew i z budynkami w bardzo podupadłym stanie, pomimo wstrząśnień społecznych i zniesienia później urbarjalnych powinności, czerpał środki wyłącznie z roztropnie użytych źródeł nabytego majątku i doprowadził go też do prawdziwie wzorowego stanu;—nietylko spłacił ciężary gruntowe i nabył wieś Makowiska za 40 tys., lecz wartośc majątku o trzykroć pomnożył. Gospodarstwem swem, które otrzymało pierwszą nagrodę przy premiowaniu gospodarstw wzorowych w 1877 r. zasłużył on się nietylko rodzinie, lecz przyniósł krajowi zaszczyt i pożytek. Cześć cieniom pracowitego tego męża!

Komitet Tow. gospodarskiego, wezwany przez koło polskie w Wiedniu do zaopiniowania za współudziałem rzeczoznawców i właścicieli gorzelń, projektu rządowego przedłożonego Radzie państwa do uchwały w przedmiocie ustawy o podatku gorzelnianym, zwołał na dzień 18go b. m. do Lwowa ankietę, w skład której zaproszeni zostali pp.: Piotr Gross, Stanisław Polanowski, Edward Kopecki, Jakób bar. Romaszkan, Wojciech Jankowski, Hipolit Bochdem, dr. Rudolf Günsberg, Zygmunt Zucker, Kazimierz kr. Wodzicki, Juljusz Schnurpfeil, Stanisław hr. Drohojewski, Edward Weissman, Marceli Gołębski i Lernard hr. Poniński. Wyczerpującego sprawozdania z czynności powołanej ankiety nieomieszkamy w następnym numerze „Rolnika“ podać.

Część handlowa.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 11 maja 1877 r. Pszenicy 100 kilogr. 14 złr. 20 ct.; żyta 100 kgr. 9 zł. 87 c.; jęczmienia 100 kgr. 9 zł. 23 ct.; owsa 100 kgr. 7 zł. 91 ct.; hreczki 100 kgr. 8 zł; 38 ct.; prosa 100 kgr. 7 zł. 69 ct.; grochu 100 kgr. 8 zł. 63 ct.; soczewicy 100 kgr. — zł. — ct.; kukurydzy 100 kgr. — zł. — ct. fasoli 100 kgr. 16 zł. 67 ct.; ziemniaków 100 kgr. 4 zł. 06 ct.: siana 100 kgr. 2 zł. 30 ct.; słomy 100 kgr. 1 zł. 27 ct.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 10 ct.; miękkiego 3 zł. 05 ct.

Lwów dnia 12 maja 1877.

Ogłoszenia.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,

podaje do powszechnej wiadomości w myśl § 11. statutu gradowego

wykaz najwyższych cen,

po jakich w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem, w Ks. Bukowińskiem i na Szlązku, w pojedyńczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów do ubezpieczenia od **gradobicia w r. 1877 przyjmowane będą.**

w powiatach A.			w powiatach B.			w powiatach C.		
Biała,	Kolbuszowa,	Pilzno,	Biercza,	Krosno,	Rudki,	Bohorodczany,	Kamionka	Sokal,
Bochnia,	Kraków,	Ropczyce,	Brzozów,	Lisko,	Sambor,	Bóbrka,	Strumiłowa,	Stanisławów
Brzesko,	Limanowa,	Tarnów,	Cieszanów,	Lwów,	Sanok,	Borszczów,	Kołomyja,	Tarnopol,
Chrzanów,	Myślenice,	Tarnobrzeg,	Dolina,	Łańcut,	Stare Miasto	Brody,	Kossów,	Tłumacz,
Dąbrowa,	Mielec,	Wadowice,	Drohobycz,	Mościska,	Stryj,	Brzeżany,	Nadwórna,	Trembowla,
Gorlice,	Nowy Sącz,	Wieliczka,	Gródek,	Przemyśl,	Turka,	Buczacz,	Podhajce,	Zaleszczyki,
Grybów,	Nowy Targ,	Żywiec,	Jarosław,	Rawa,	Żółkiew,	Czortków,	Przemyślany,	Zbaraż,
Jasło,	Nisko,	Szląsk,	Jaworów,	Rzeszów,	Żydaczów,	Horodenka,	Rohatyn,	Złoczów,
						Husiatyn,	Skałat,	Ks. Bukowińskie.
						Kałusz,	Śniatyn,	

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jedn. korca		cena 123 litrów czyli jedn. korca wagi obok wyrażonej		Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jedn. korca		cena 123 litrów czyli jedn. korca wagi obok wyrażonej		Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jedn. korca		cena 123 litrów czyli jedn. korca wagi obok wyrażonej	
		kilogram.	funty wied.	złr.	cnt.		kilogram	funty wied.	złr.	cnt.		kilogram.	funty wied.	złr.	cnt.
1	Żyto ozime .	90	160	8	—	Żyto ozime .	90	160	7	—	Żyto ozime . .	90	160	6	—
2	„ jare . .	90	160	8	—	„ jare . .	90	160	7	—	„ jare . .	90	160	6	—
3	Pzenica ozima	95	170	10	—	Pszenica ozima	95	170	9	—	Pszenica ozima	95	170	8	—
4	„ jara .	95	170	10	—	„ jara .	95	170	9	—	„ jara .	95	170	8	—
5	Jęczmień . .	79	140	6	—	Jęczmień . .	79	140	5	—	Jeczmień . .	79	140	5	—
6	Orkisz . . .	79	140	7	—	Orkisz . . .	79	140	6	—	Orkisz . . .	79	140	5	—
7	Owies . . .	56	100	4	—	Owies . . .	56	100	3	—	Owies . . .	56	100	3	—
8	Hreczka . . .	79	140	5	—	Hreczka . .	79	140	5	—	Hreczka . . .	79	140	5	—
9	Kukurudza . .	95	170	7	—	Kukurudza . .	95	170	6	—	Kukurudza . .	95	170	5	—
10	Proso . . .	100	180	6	—	Proso . . .	100	180	6	—	Proso . . .	100	180	5	—
11	Groch . . .	100	180	9	—	Groch . . .	100	180	8	—	Groch . . .	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola . . .	100	180	10	—	Fasola . . .	100	180	9	—	Fasola . . .	100	180	7	—
14	Soczewica . .	100	180	8	—	Soczewica . .	100	180	7	—	Soczewica . .	100	180	6	—
15	Wyka . . .	100	180	7	—	Wyka . . .	100	180	6	—	Wyka . . .	100	180	6	—
16	Konicz czerwony	100	180	50	—	Konicz czerwony	100	180	45	—	Konicz czerwony	100	180	45	—
17	„ biały .	100	180	60	—	„ biały .	100	180	55	—	„ biały	100	180	55	—
18	Rzepak zimowy	84	150	11	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—	Rzepak zimowy	84	150	10	—
19	„ letni .	84	150	10	—	„ letni .	84	150	8	—	„ letni .	84	150	8	—
20	Lnianka . . .	84	150	9	—	Lnianka . . .	84	150	8	—	Lnianka . . .	84	150	8	—
21	Konopie przędzal	56	100	18	—	Konopie przędzal	56	100	13	—	Konopie przędzal	56	100	11	—
22	Nasienie konopne	67	120	9	—	Nasienie konopne	67	120	7	—	Nasienie konopne	67	120	6	—
23	Len przędziwo	56	100	18	—	Len przędziwo	56	100	16	—	Len przędziwo	56	100	16	—
24	Nasienie lniane	84	150	11	—	Nasienie lniane	84	150	10	—	Nasienie lniane	84	150	9	—
25	Chmiel . . .	56	100	100	—	Chmiel . . .	56	100	85	—	Chmiel . . .	56	100	70	—
26	Mak	56	100	16	—	Mak	56	100	15	—	Mak	56	100	15	—
27	Kminek . . .	56	100	15	—	Kminek . . .	56	100	15	—	Kminek . . .	56	100	15	—
28	Anyż rosyjski .	56	100	19	—	Anyż rosyjski	56	100	17	—	Anyż rosyjski .	56	100	16	—
29	„ płaski .	56	100	17	—	„ płaski .	56	100	16	—	„ płaski .	56	100	15	—
30	Tymotka . .	67	120	19	—	Tymotka . .	67	120	18	—	Tymotka . .	56	120	18	—
31	Kartofle . . .	1	korzec	2	—	Kartofle . . .	1	korzec	2	—	Kartofle . . .	1	korzec	2	—

☞ *Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl § 11. Statutu, przyjąć nie może. W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.*

☞ *Stosownie do § 8. Statutu, muszą być wszelkie części ziemiopłodów spożytkować się dające — przeto i słoma do ubezpieczenia podaua, w razie nieoznaczenia cen słomy, zostanie takowa według zasad wskazanych na ostatniej stronicy wykazów ubezpieczoną.* 2—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny D. Abrahamowicz. Z drukarni K. Pillera.